

SŁOWO

wilno Piątek 22 października 1926 r.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemi
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 8
SWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranoj 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ro 20 groszy. Opłata pocztowa nieobecna ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca

CENA OGŁOSZENI: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W-ach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej

Wywiad z posłem Łukasiewiczem,

Ryga, 20 października.

Przed kilku dniami przybył do Rygi nowy poseł polski, p. Łukasiewicz, który już wręczył listy uwierzytelniające prezydentowi Czarkste. — Dziś poseł Łukasiewicz przyjął na konferencji przedstawicieli prasy łotewskiej, którym udzielił wywiadu. Według pism ryskich, poseł powiedział co następuje:

„Nawiązawszy stosunki oficjalne z rządem łotewskim, chciałbym jednak nawiązać też kontakt z opinią publiczną Łotwy, której wyrazicielem jest prasa — W pracy swej kierować się będę zasadami, które leżą w osnowie polityki łotewskiej.

Polska dąży do jaknajbardziej pokojowego współżycia ze swymi sąsiadami. Z Łotwą mamy sąsiadów wspólnych, przeto tem pożyteczniejsze jest ułożenie wspólnych fundamentów pod naszą politykę zagraniczną. Narazie, mówię o konkretnych zadaniach swoich w Rydze uważam za przedwczesne. Starać się będę w swych poczynaniach o zbliżenie opinii Łotwy i Polski, a także współdziałać w kierunku zbliżenia gospodarczego. Przekonany jestem, że w tej dziedzinie dojdziemy do porozumienia i zrozumienia wspólnych interesów.

Handlowe stosunki Łotwy z Polską, rozwijają się coraz bardziej. Jednak stosunki te wymagają formalnego uregulowania. Mam nadzieję, że w tym kierunku spokam się z życziwym współdziałaniem rządu łotewskiego. Nadmienić należy, że w ten czy inny sposób traktat handlowy będzie zawarty. W tych dniach odbędzie się w Warszawie repartycja kontygentów importowych na okres ostatnich trzech miesięcy r. b. Mogę zapewnić, że Łotwa może się spodziewać przychylnego rozstrzygnięcia swych potrzeb.

W sierpniu, rząd SSSR wręczył nam projekt paktu bezpieczeństwa. Obecnie Polska sprawę tę ma rozstrzygnąć. Stanowisko naszego rządu wobec propozycji sowieckiej zostanie zdecydowane w najbliższej przyszłości. Polska, która dąży do pokojowych stosunków także ze swymi wschodnimi sąsiadami w myśli obowiązków, nałożonych na nią, z tytułu przynależności do Ligi Narodów, uważa, że pakt bezpieczeństwa winien się opierać na solidarności, współpracy narodów i nie powinien zmierzać ku celom ubocznym. Nieprawdą jest, jakoby współpraca dotychczasowa Polski z narodami wschodu, a w szczególności z państwami bałtyckimi, miała poza utrwaleniem pokoju, inne uboczne cele.

W polityce zagranicznej, Polska przewiduje dwa sposoby uregulowania sporów: komisje porozumiewawcze i arbitrażowe. W stosunku do Sowietów, Polska, jak też państwa bałtyckie, nasijają na komisjach arbitrażowych.

Nie odpowiada rzeczywistości wiadomość, jakoby Polska podejmując inicjatywę zwołania konferencji państw bałtyckich. Inicjatywa ta spoczywa w rękach Łotwy. Mimo szeregu bardzo ważnych problemów, wymagających szybkiego rozstrzygnięcia, Polska nie ma zamiaru wpływać na Łotwę w kierunku zwołania tej konferencji. Również nieprawdą jest, jakoby Polska usiłowała roztoczyć hegemonię nad państwami bałtyckimi. Wiadomości te, rozpowszechniane są tendencyjnie, z wiadomych źródeł, które wszędzie upatrują tajemnicze plany agresywne.

Na pytanie o celowości związku bałtyckiego z udziałem Polski, odpowiedział poseł, że bliższe porozumienie doprowadziłoby do utrwalenia pokoju na wschodzie Europy. Polska nie chce brać inicjatywy w swojej ręce, jednak przychylnie się odniesie do kroków, podjętych w tym kierunku z innej strony.

Kontrola Niemiec przedłużona

Zaniepokojenie w kołach niemieckich.

BERLIN, 21 X. PAT. Prasa niemiecka zdradza duże zaniepokojenie z powodu komunikatu agencji Havasa w sprawie przedłużenia kontroli wojskowej w Niemczech. Odpowiedzi rządu niemieckiego oczekują dopiero po nadejściu do Berlina urzędowego tekstu noty.

Pisma zaznaczają, że nie należy oczekiwać żadnych zmian w stosunku do stanowiska szefa Reichswchry, gdyż w sprawie tej obowiązują uchwały Rady Ambasadorów powzięte w lipcu r. b. Dymisja gen. von Seecka jest czysto wewnętrzną sprawą i niema mowy o udzieleniu jakichkolwiek dyrektyw jego następcy gen. Heyemu. Nieprawdziwe są, zdaniem pism, pogłoski o tajnych rekrutacjach, a fortyfikacje w Królewcu nie posiadają żadnego znaczenia strategicznego.

Za niezatwierdzoną definitywnie uważają tutejsze pisma jedynie sprawę handlu materiałami wojennymi oraz sprawę organizacji policji. „Vossische Zig.“ zastanawia się nad tem jakie to sily przeciwdziałające niemiecko-francuskiemu porozumieniu przyczyniły się do takiej noty Rady Ambasadorów.

Zaprzeczenie tendencyjnym kłamstwom.

PARYŻ, 21 X. PAT. Wobec ogłoszenia w „Danziger Neueste Nachrichten“ wiadomości o rzekomej uchwale parlamentarzystów francuskich, należących do stronnictwa radykalno społecznego w sprawie usunięcia polskiego korytarza i zwrotu Niemcom Gdańska, grupa parlamentarna francusko-polska zwróciła się do stronnictwa radykalno społecznego o wyjaśnienia. Imieniem tegoż stronnictwa deputowany Milhaud, główny referent w kwestjach polityki zagranicznej oraz wice-prezydent komisji spraw zagranicznych izby deputowanych, niezmiernie zdziwiony i oburzony tą wiadomością, zaprzeczył stanowczo istnieniu podobnej uchwały oświadczając kategorycznie, że uchwała taka nie miała i nie mogła mieć miejsca. Partja radykalno społeczna — mówił Milhaud — posiada w swym składzie trzech byłych ministrów spraw zagranicznych. Nie powzięłaby ona nigdy podobnej uchwały nie zasiągnawszy ich opinii.

Oiż ci byli ministrowie, znajdujący się obecnie w Paryżu, nie o tem nie słyszeli. Nakoniec deputowany Milhaud oświadczył, że stronnictwo radykalno-socjalne zajmie niebawem w tej sprawie oficjalne stanowisko.

Pakt sowiecko-szwedzki?

BERLIN, 21 X. PAT. „Berliner Tageblatt“ podaje za kopenhaską „Berlingske Tidende“ wiadomość, że rosyjski komisjarz spraw zagranicznych opracowuje obecnie projekt paktu o nieagresji między Rosją a Szwecją. Rokowana mają podobno rozpocząć się jeszcze w roku bieżącym po zawarciu paktu z Finlandją.

Morgan i dr. Schacht

LONDYN, 21 X. PAT. Prasa podaje, że Pierpont Morgan oświadczył przedstawicielom prasy amerykańskiej, że jego nazwisko umieszczone zostało pod manifestem bankierów bez jego upoważnienia. Prasa dodaje, że nazwisko Morgana znalazło się pod manifestem tylko przez nieporozumienie. Według doniesień „Daily Telegraph“ dr. Schacht złożył podobne oświadczenie.

Co wywołało zwyżkę franka

PARYŻ, 21 X. PAT. Prasa przypisuje zwyżkę franka: 1) decyzjom kongresu stronnictwa radykalnego w Bordeaux zapewniającym stałość polityce rządowej, 2) masowej sprzedaży dewiz i papierów zagranicznych przez tych, którzy przewidują dalszy spadek funta szterlinga, 3) konieczności znalezienia pokrycia przez tych, którzy przed trzema miesiącami sprzedali franki po 180—200 w stosunku do funta szterlingów.

Sprawa generała Gajdy.

PRAGA, 21 X. PAT. Socjaldemokraci czescy i niemieccy złożyli w Izbie pod adresem ministra obrony narodowej nagłą interpelację dotyczącą sprawy gen. Gajdy. Interpelacja zapytuje, czy rządowi znana jest przeszłość generała i wzywa rząd do oświadczenia, czy w posiadaniu jego znajdują się dowody wskazujące, że generał zamierzał dokonać przewrotu faszystowskiego i zajmował się szpiegostwem wojskowym na rzecz jednego z państw ościennych.

Książę Karol nie wraca.

BUKARESZT, 21 X. PAT. Ogłoszony tutaj urzędowy komunikat ministra domu królewskiego zaprzecza wszelkim pogłoskom rozpowszechnianym w kraju i zagranicą w związku ze spólkaniem byłego następcy tronu rumuńskiego z królową rumuńską w Paryżu. Komunikat zaprzecza również jaknajkategoryczniej doniesieniom o ewentualnym przywróceniu praw następcy tronu, o jego powrocie do Rumunii za zgodą króla i t. d. Nakoniec stwierdza, że wszystkie te wiadomości są zupełnie nieprawdziwe i tendencyjne.

Echa traktatu kowieńskiego-sowieckiego.

Wywiad Ameryki w Kownie.

Z Kowna donoszą: W związku z zawarciem traktatu litewsko-sowieckiego, amerykański koncorn prasowy, „Eastpress“ przysłał do Kowna swego korespondenta, który ma zbadać na miejscu, w jakim stopniu traktat ten wpływa na rozłam państw bałtyckich i czy SSSR. przygotowuje się do wojny.

Podobno po Kownie krąży pogłoski, że Moskwa rzeczywiście się do wojny przygotowuje i zmobilizowała w tym celu większą ilość roczników.

Okowania łotewsko-sowieckie rozpoczęto.

RYGA, 21 X. PAT. Sekretarz generalny ministerstwa spraw zagranicznych Albits i delegat rządu sowieckiego Aratow, rozpoczęli dzisiaj oficjalne rokowania w sprawie zawarcia paktu o nieagresji.

Blok mniejszości na Łotwie.

RYGA, 21 X. PAT. Frakcje sejmowe niemiecka, polska, rosyjsko-żydowska porozumiały się w sprawie utworzenia bloku mniejszości narodowych, który składać się będzie z 16 deputowanych.

Wileński Bank Ziemski

zamienia zarejestrowane listy rublowe i kwoty depozytowe z numeracją, na listy złotowe.

Po sześciu latach.

Rząd polski zapowiedział notę do rękach potężnego narkomindietu moskiewskiego.

Sowietów z powodu „podpisania układu sowiecko-litewskiego w Moskwie. Nota, jak słychać, ma mieć charakter zasadniczy. Obejmie zatem całokształt polityki polskiej w stosunku do ZSSR i wskaże drogę, po której nadal polityka polska kroczyć będzie. Ten zasadniczy charakter noty jest prawdopodobnie powodem, że przesłanie jej ulega zwłoczce.

Zanim nastąpi oficjalne ogłoszenie tekstu noty nie od rzeczy będzie przypomnieć jak kształtowały się nasze stosunki z Sowietami od chwili podpisania pokoju w Rydze. Historię tych stosunków w ciągu 6 ciu lat można podzielić na dwa okresy. Cechą charakterystyczną pierwszego były napady band tywersyjnych organizowanych na terytorjum sowieckim na nasze Kresy, cechą drugiego pewne odprężenie na granicy, co trzeba zawdzięczać w równej mierze powołaniu KOP jak wzięciu p. Czyczeryna w Warszawie w roku 1924.

Wizyta p. Czyczeryna w Warszawie w drodze na Zachód wywołana została jak wiadomo układem sił politycznych na arenie międzynarodowej. W jesieni roku 1924 Sowiety zaczęły odczuwać, że są izolowane a zamierzona konferencja w Locarno groziła całkowitem ich odosobnieniem. Aby temu zapobiec wybrał się p. Czyczeryn zagranicę i po drodze stanął w Warszawie, gdzie na wszelki wypadek chciał się zaasekurować. W Warszawie spotkało p. Czyczeryna z otwartymi rękami. Ton prasy a zwłaszcza dzienników Zw. Lud. Nar. był słodko-ckliwy. Zachwyty, komplementy, bratanie się doprowadziło do szczytu. Przyswiewcała temu myśl zbliżenia z Sowietami, którą usilnie zaczęli propagować endecy. Mówiono na początek jedynie o zbliżeniu gospodarczym, o wspaniałych perspektywach, jakie ono przed Polską otwiera, zapoznając świadomie czy nieświadomie fakt, że Sowiety uważają zbliżenie gospodarcze za środek do zbliżenia politycznego, czyli skomunizowania tej jednostki państwowej, która wchodzi z nimi w stosunki.

Szybko jednak rzeczywistość rozwiała złudzenia. Kiedy bowiem wysunięto konkretną propozycję zawarcia umowy handlowej, znalazła się setka rozmaitych drobnych ze strony Z. S. S. R. okoliczności, które przeszkodziły zrealizowaniu tej dla Polski doniosłej sprawy, jeżeli chodzi o rozwój stosunków handlowych pomiędzy obydwoma państwami.

Na wiosnę roku bieżącego Sowiety zgotowały Europie niespodziankę w postaci traktatu Berlińskiego, a w kilkanaście miesięcy później podpisały układ z Litwą. Oba te traktaty, zawierane w wielkiej tajemnicy i pośpiechu, tworzą ogniwa łańcucha opasującego Polskę a ratującego Bolszewję od kompletnej izolacji na terenie europejskim.

W czasie pomiędzy podpisaniem traktatu w Berlinie i w Moskwie wystąpiły Sowiety kilkakrotnie do Polski i państw bałtyckich z propozycją zawarcia układów o nieagresji. Rząd polski wyraził zgodę na zawarcie układu ale pod warunkiem, że będzie obowiązywała zasada okrągłego stołu, t. j. układ o nieagresji będzie zawarty z jednej strony przez Polskę i państwa bałtyckie, z drugiej zaś przez Sowiety. Układy oddzielne pomiędzy Polską a Sowietami i Sowietami a każdym z państw Bałtyckich są nie do przyjęcia, zbyt jasno widać w tem tendencję Bolszewji do zapewnienia nad Bałtykiem i otoczenia Polski od wschodu i północy. Jasną bowiem jest rzeczą, że ZSSR po zawarciu odrębnych traktatów z każdym z państw Bałtyckich będzie wywierało przemożny wpływ na jego politykę zagraniczną i Łotwa, Estonia lub Finlandja stanie się pionkiem w

Sejm i Rząd.

Wyjazd min. Składkowskiego do Lwowa.

WARSZAWA, 21—X. PAT. Dziś wieczorem minister spraw wewnętrznych Składkowski wyjeżdża do Lwowa w celu wzięcia udziału w pogrzebie kuratora okręgu lwowskiego, ś. p. Sobińskiego w charakterze przedstawiciela rządu. P. Ministrowi towarzyszy szef sekretariatu ministra Zabierzewski.

Podróż inspekcyjna min. Staniewicza.

WARSZAWA, 21—X. PAT. Dn. 22 b. m. wieczorem minister reform rolnych dr. Witold Staniewicz udaje się w podróż inspekcyjną na Wołyn.

Ministerstwo Robót Publicznych nie będzie zlikwidowane.

Dowiadujemy się, że projekt rozszerzenia ministerstwa komunikacji został obecnie zaniechany.

Ministerstwo robót publicznych, które według tego projektu miało być zlikwidowane, nie tylko będzie utrzymane, ale wbrew zamierzeniom, będzie rozszerzone w ten sposób, że generalna dyrekcja poczt i telegrafów przeniesiona zostanie z ministerstwa przemysłu i handlu do ministerstwa robót publicznych.

Nowa sesja Sejmowa.

Rada ministrów na najbliższym posiedzeniu ma się zająć opracowaniem dekretu P. Prezydenta Rzeczypospolitej o otwarciu sesji sejmowej dla rozpatrzenia budżetu na rok 1927 i 1928. Prawdopodobnie marszałek Rataj jako wykonawca woli Prezydenta otworzy sesję 28 b. m.

Zmiany personalne w M. S. W.

Na posiedzeniu rady ministrów zostały zatwierdzone następujące personalia:

w min. spraw wewnętrznych: dyrektorem departamentu politycznego zostaje dotychczasowy zastępca szefa kancelarii cywilnej Prezydenta, p. Kazimierz Świątalski; dyrektorem departamentu administracyjnego — p. Karol Kirs; zostali przeniesieni w stan spoczynku: dotychczasowy dyrektor dep. administracyjnego, p. Kozłowski, wojewoda lubelski p. Moskałewski i wojewoda stanisławowski p. Des Loges; zostanie mianowany: p. wicewojewoda Remiszewski — wojewodą lubelskim.

„Wileńska Pomoc Szkolna“

Wilno, ul. Wielka 66. Tel. 941.

Poleca: Mapy, globusy, tablice poglądowe, cyrkle. Przyrządy fizyczne. Szkoły laboratoryjne. Odczynniki. Meble szkolne. Ceny i kosztorysy najniższe na żądanie.

E. Mieszkowski

Mickiewicza 22

KAPELUSZE

Kraj. i Zagr.

Twarde (meloniki), welur, i in. CZAPKI podróżne (cieple), stud., uczn.

Współczesna Encyklopedia Polityczna

podręczny informator dla czytelników gazet

(pojęcia, państwa, partie, prasa, politycy współcześni)

opracował alfabetycznie i przystępnie

Prof. Dr. Peretiatkowicz

Część I (A—G), Część II (H—Z)

530 stron.

CENA 9 ZŁOTYCH.

Do nabycia u Gebethnera i we wszystkich księgarniach.

WYPOŻYCZALNIA KSIĄZEK POLSKICH

przy Centralnym Zarządzie Polskiej Macierzy Szkolnej.

Wilno, Benedyktowska Nr. 2, m. 3

powiadamia, iż znacznie

ROZSZERZYŁA DZIAŁY beletrystyczny i dla młodzieży

Nowości zakupione są do wypożyczenia zaraz po ich ukazaniu się w handlu. Abonament miesięczny 1 zł. 20 gr. Wypożyczalnia otwarta od 11-tej do 5-tej p.p. bez przerwy.

Czy JESTEŚ CZŁONKIEM L. O. P. P.

Lekcje Muzyki
UDZIELA
Michał Józefowicz
fortepianista, kompozytor i krytyk muzyczny.
Przyjmując 11—12 i 41/2—5 1/2 godz.
ul. św. Jakóbska 6 m. 1
(róg ul. Dąbrowskiego).

JESZCZE O SZKOLNICTWIE.

Od pewnego czasu słyszymy usta- wiczne skargi na niski poziom nasze- go szkolnictwa, na nadmiar szkół średnich ogólnokształcących, na nie- dostateczny rozwój szkolnictwa za- wodowego, na przeładunek uniwer- sytetów, wreszcie na znikomy odsetek kończących wyższe uczelnie.

Ostatnio zwrócił na to uwagę sto- sunki uwagę dwaj Rektory naszych Wszechnic, więc p. Rektor Zdzichow- ski słusznie podkreślił hiper-produkcję szkół średnich ogólnokształcących w Polsce, których mamy od 2 do 8 ra- zy więcej, niż kraje Zachodniej Euro- py. Zaś Rektor Uniw. Jagiellońskiego, p. Marchewski również słusznie stwierdził, że w porównaniu z innymi krajami zbyt wielka liczba młodzieży wstępnie do studiów uniwersyteckich. Gra tu rolę fałszywa ambicja, mówił Rektor. „Czas już przestać są- dzić, że absolwent uniwersytetu (a zwłaszcza niedokończony jego pupil) jest jednostką o większej wartości społecznej lub narodowej, niż kupiec, rzemieślnik, lub zawodowy robotnik, trzeba jaknajwięcej młodzieży kształ- cić w szkołach zawodowych”.

Słusznie tedy zwrócił uwagę na tę palącą kwestię i naczelny publicy- sta „Słowa” p. Cat. Sprawa jest istot- nie wielkiej doniosłości, gdyż ona zdecydowanie niewątpliwie o obliczu ju- trzszym naszego społeczeństwa. Chciałbym tedy, jako zawodowy peda- gog, zwrócić uwagę na niektóre środki, które, umiejętnie i w porę za- stosowane, mogłyby wydatnie polepszyć obecny stan na polu szkolnictwa, w istocie nadwyżaj opłakany.

Sądze, że zło się kryje przedew- szystkiem w oportunistycznych i s- nobistycznych nalogach społeczeń- stwa, pchającego bezmyślnie swe dzieci do szkół średniej ogólnok- kształcących, chociażby one nie dawały najniższej gwarancji, że te szkoły potrafią ukończyć. Znam np. pewne- go ucznia (syna wcznego), który przebył dwa lata w klasie pierwszej gimnazjum, trzy (!) lata w klasie dru- giej, wreszcie dwa lata w kl. trzeciej, której ostatecznie nie skończył, czyli że w rezultacie po 7-0 letnim po- bycie w szkole średniej miał poza sobą jedynie dwie klasy. To jest wy- padek najskrajwszy. Podobnych znam zresztą całe setki.

Jeśli jednak społeczeństwo ponosi główną winę tego stanu rzeczy, to jednak i władze szkolne nie są bez winy. Oto po-pierwsze bez potrzeby i w nadmiernej ilości potworzono u nas szkoły średnie ogólnokształcące państwowe, nie postawiwszy ich (zwłaszcza na prowincji) na należytym poziomie, toteż widzimy tekie dziwagi, że student wstępujący na uniwersytet i poddany wstępnemu egzaminowi przez tego lub owego z bardziej sumiennych profesorów, pi- sze szóstą (ma to być szósty) lub po- łacinie (!?) odmianą: fero, feravi, fe- retum, ferare! Drugim zasadniczym

będem była pośpieszna i lekkomyślna, podkreślona też przez p. Cata, zasada bezpłatnego nauczania w szko- łach średnich, do czego nasze spo- łeczeństwo w b. zaborze rosyjskim nie było przygotowane i bynajmniej tego nie żądało.

Sądze, że naprawę tego niemo- ralnego stanu rzeczy, który tamuje właściwy postęp społeczeństwa, nale- ży rozpocząć przedewszystkiem przez wprowadzenie niewielkiego wpisowe- go (200—300 zł) w szkołach śred- nich ogólnokształcących, dając jed- nocześnie szerokie pełnomocnictwa Radom Pedagogicznym gimnazjów zwalniania uczniów zdolnych a nieza- mierzających od tego wpisowego w ca- łości lub częściowo.

Natomiast szkoły zawodowe po- winny być albo całkowicie bezpłatne albo też opłacane bardzo nisko. W ten sposób powoli znaczna część młodzieży przejdzie ze szkół ogólnok- kształcących do zawodowych, co bar- dzo skutecznie powinno się odbić na poziomie kulturalnym całego społe- czeństwa.

I niech nikt nie mówi, że podob- na opłata w szkołach jest sprzeczna z Konstytucją, bo wszak i dziś pew- ne kwoty (w wysokości 120 zł.) już szkoła od uczniów pobiera. Idzie ty- lko o to, by ciężar ten powiększyć w szkołach ogólnokształcących, zaś zdjąć go ze szkół zawodowych, które winny mieć nielada atrakcję, by przy- ciągnąć do siebie większą niż dotąd liczbę uczniów.

Drugi jeszcze środek możnaby zastosować do młodzieży szkół śred- nich ogólnokształcących, to wprowa- dzić surowy rygor przy pozostawia- niu uczniów na rok drugi, np. moż- naby pozwalać zostawać na rok dru- gi nie więcej niż raz podczas ośmiu- latniego pobytu w gimnazjum (oczywiście wyjątki za specjalnym zezwoleniem Kuratorium byłyby zawsze możliwe).

Dalsze środki to byłoby powięk- szenie wymagań w szkole, np. wpro- wadzenie egzaminów przejściowych z klasy do klasy, lub coś w tym ro- dzaju. Nie wchodzi zresztą w drob- ne szczegóły, i dzie mi bowiem jed-ynie o zepchnięciu tej sprawy z mar- wego punktu, gdyż stan dotychcza- sowy jest zabolący tak dla szkoły średniej, jak też dla Uniwersytetu, oraz dla całości życia społecznego.

Prof. gimn.

Nowości wydawnicze.

— «Samorządu», tygodnika warszaw- skiego, poświęconego sprawom samorządu terytorjalnego, ukazał się Nr. 41 szy, Poleca- my to czasopiśmie wszystkim interesują- cym się dziedziną tak doniosłą życia spo- łecznego, jak gospodarka samorządowa.

— Dr. Ignacy Wygard: «Uwagi o lotnictwie komunikacyjnym». Str. 52. Tablice. Warszawa. Księgarnia Hołcicka 1927.

— «Comedia» (Nr 26) przynosi wy- wiad z Stanisławem Ignacym Witkiewiczem. Wywody i twierdzenia nie zawierają nic nowego. Do wiadomości się tylko, że Wit- kiewicz pracuje obecnie nad powieścią — «Pro Christo», organ młodych ka- tolików mieszkanki, zawiera w październi- kowym zeszytzie między innymi pracę te- ologiczną o polskim katolicyzmie i gro- żącym mu niebezpieczeństwem, gdzie cyta- my, że «nacjonalizm jest najniebezpiecz- niejszą herezją XX-go stulecia», oraz że «najwyższym celem katolika jest ojezyna wieczna nie zaś doczesna». Zastępuje rów- nież na uwagę artykuł A. Złazkiego w sprawie żydowskiej. Autor powiada: «My, młodzi katolicy Polski, nie uprawiamy ego- izmu narodowego, my zawsze mile będzie- my widzieć szlachetnych, szlachetnych i przy- wanych do swej wiary synów Izraela i z nimi współpracować. Niech się nie boją, że będziemy ich sła nawracać». Pius XI-ty pod- czas pobytu swego w Polsce kilkakrotnie odwiedzał synagogi i udzielał audjencji prezo- sowi stowarzyszenia «Przyjaciel Izraela» po- wiedział mu: «Ja i wielu kardynałów je- stemy przyjaciółmi żydów i popieramy za- równo stowarzyszenie «Amici d'Israele, jak walkę z antysemityzmem».

O nowych sprawach.

Pokłosie prasowe.

Udało się Głosowi Prawdy. Do- skonał!

Piszac o omawianej już przez nas karykaturze marsz. Piłsudskiego u- mieszczonej w niedzielnym numerze Robotnika, Głos Prawdy pisze pod adresem tego pisma:

Chodzi tu oczywiście o walkę z po- pularnością Marszałka w masach robotni- czych. I jakimi pięknymi nowocześnie- mi metodami? Ubrać go w kontusz—zaraz go zlenawidzą. Gdybyśmy nie byli wyrozumi- alni, ubralibyśmy pp. redaktorów również w ich historyczne stroje i zarządilibyśmy plebiscyt — co polskiemu robotnikowi jest miłe, tradycja kontusza, czy tradycja cha- łata? Strój prawdo! został zmodernizowa- ny, ale umysłowość—nie.

«Robotnikowi polskiemu bliższy jest kontusz niż chałata» — brawo Głos Prawdy! Nie mamy nic prze- ciwko chałatom, jako że to jest sta- rodawny strój narodowy żydowski i że chadzali w nim wcale zasłużeni żydzi patrijoci. Ale nieznośni są ci, którzy własnego chałata nałożyli się wstydząc uważają szlachecki kontusz za coś co «drażni masę». Wasz ukry- ty chałat «także drażni masę» — pa- miętajcie o tem panowie!

W obronę prasy wdał się p. Sro-kowski na łamach Nowej Reformy. Wyjaśnił mi kiedyś, że wolność myśli jest czerem zgoła innym niż obrona niepouczalnego gadulstwa! Lec o p. Srokowski tak pisze:

Drażni ich wolność, której nadużywa- pra, ponieważ społeczeństwo nie umie sobie właściwie i dobrze sprawy ufundować. Wiekusie rozbijano termometrów, ponie- waż pokazywały temperaturę nie taką, jakiej się pragnie.

Właśnie o te termometry chodzi. Nie wiadomo co się robi z zepsute- mi termometrami w Krakowie, lecz u nas nawet w najmroźniejszy lito- wski ranek otwiera się łufic i wyrzu- ca się zepsuty termometr... szust da- leko w śnieg. Właśnie o to chodzi, aby społeczeństwo nie było oszuki- wane przez termometry, które wska- zują 40° gorącości kiedy gorącości tej niema. Weźmy takie przykłady: 1) Bogacz, Kriegsgewinner wydaje ga- zetę by owoc swoich ciemnych spe- kulacji dla siebie ocalić, 2) Agenci bolszewicy wydają gazetkę, by wy- tómaczyć, że to co jest stacją propagandy bolszewickiej, wstrętą gniją komunistyczną jest tylko... pro- miennym ruchem emancypacji młodej Białejrusi, 3) Prasa, która potę istnie- je by ją rzucić, która każdy nieszczęśli- wy wypadek wyszukuje by wbu- dzić rewolę, niepokój, wrzenie. Czy tolerancja takiej prasy można pod- ciągnąć pod kategorię przykazania o nierobieniu termometrów?

Stan gospodarczy Niemiec.

BERLIN, 21 X. PAT. Na dzisiej- szym posiedzeniu komisji Reichstagu do spraw społecznych przemawiał minister pracy dr. Braun i minister gospodarki państwowej dr. Kurtius, oświadczając, że położenie gospodar- cze Rzeczy nie przedstawia się tak optymistycznie jak oceniania jej zagra- nicą, ani też tak niekorzystnie jak mówi się o tem w kraju. Prawda leży pośrodku.

Otoż w lutym b.r. Niemcy prze- kroczyły najniższy stopień przesilenia gospodarczego i od tej chwili nastą- pił zwrot ku lepszemu. Obecny na- tem posiedzeniu minister finansów Rzeszy dr. Reinhold również stwier- dził, że sytuacja skarbowa Rzeszy jest lepsza aniżeli można było przy- puszczać w początku b.r., ale w ka- żdym razie nie jest ona jeszcze zbyt oddalona od krawędzi deficytu. Wszczy trzej ministrowie oświadczyli, że wobec tego rząd Rzeszy nie uwa- za za właściwe podnieść kredyty przeznaczone na zapomogi dla bez-robotnych.

Deklaracje rządowe spotkały się z nader ostrą oceną ze strony posła s ojalistycznego dr. Herza.

Projektowane powstanie Kłajpedy.

20,000 członków „Stahlhelmu“ gotowych do walki z Kownem.

Według wiadomości z Kowna, w tamtejszych sferach politycznych już od dłuższego czasu krążyły pogłoski, że w Kłajpedzie przygotowuje się zbrojny zamach stanu. W ostatnich dniach pogłoski te przybrały bardziej realną formę. Podobno odnośnie władze kowieńskie posiadają poważne poszlaki w tym kierunku.

Zamach przygotowywany jest przez niemieckich nacjonalistów Kłajpedy. Główne siedlisko tych organizacji mieści się rzekomo w Tyłzy. Organizacje dają do oderwania Kłajpedy od Kowna i przyłączenia jej do Niemiec.

Podobno sfery rządowe pruskie odnoszą się do projektu zamachu negatywnie, ale kierownik spisku i główny organizator, niedawno wy- puszczonej z więzienia, Blumen, posiada rzekomo do swej dyspozycji 20,000 członków «Stahlhelmu» doskonale uzbrojonych i przygotowanych jednocześnie w samej Kłajpedzie prowadzona jest prawie zupełnie otwarta agitacja i propaganda idei powstania.

W tych dniach wykryto w Kłajpedzie wielką aferę o przekupywaniu szeregu urzędników kłajpedzkich przez tajne organizacje.

Zamierzony powrót ces. Wilhelma.

BERLIN, 21—X. Pat. Według informacji „Berliner Tageblatt“ z Ha- gi tamtejsze koła polityczne dopatrują się w onegdajszej depeszy Marszał- ka dworu eks-cesarza Wilhelma do amerykańskiego dziennikarza Weygan- da zupełnie nieduznacznego potwierdzenia co do zamiaru powrotu eks- cesarza do Niemiec. Holenderskie koła polityczne przypuszczają nawet, że nastąpi to już w najbliższej przyszłości.

Szalony huragan nad Hawaną.

HAVANA, 21 X PAT. Donoszą urzędowo, że podczas huraganu, jaki szalał tutaj w dniu wczorajszym, przeszło 30 osób zostało zabitych a 300 ran- nych. Tysiące ludzi zostało pozbawionych dachu nad głową. Policjanci i żoł- nierze patrolujący ulice otrzymali rozkaz strzelania bez uprzedzenia do wszelkiego rodzaju rabusiów. Miasto pozbawione jest światła, ulice jego za- toczono są poprzeczanym drzewami. Do portu napłynęło wiele statków. W ciągu popołudnia huragan uspokoił się i przeszedł ponad zatokę meksy- kańską w kierunku Florydy.

MIAMI, 21 X PAT. Według przypuszczeń huragan przejdzie nad morzem. Mieszkańcy którzy schronili się w szkołach i innych gmachach otrzymali po- lecenie powrócenia do swych siedzib, gdyż niebezpieczeństwo już mija. Baro- metr stale idzie w górę.

Eksplozja tajemniczej skrzyni.

BIAŁOGÓRÓD, 21.X. PAT. W gmachu urzędu celnego w Białogrodzie postugacje opuścił na ziemi skrzynkę zadeklarowaną jako zabawkę dziecinne, która pod wpływem uderzenia eksplodowała, wznieając pożar w gmachu urzędu celnego. Następstwa wy- buhu jedna osoba została zabita i jedna odniosła rany.

Teror i zbrojenia „Hurtków“.

Sowiecki karabin u Pawła Dachowicza.

Od dłuższego czasu w pogranicznych z sowiektami powiatach krążyła plotka, iż białoruska „Hromada“ rozdaje swym zaufanym członkom „Hurtków“ broń.

Onegdaj władze K. O. P. otrzymały konfidencjonalną wiadomość, iż mieszkaniec wsi Przeobrażenka gm. Pińskiej pow. Dzieńsieńskiego, członek „Hurtka“ Paweł Dachowicz przechowuje broń.

Natychmiast przeprowadzono u niego rewizję. W wyniku rewizji u Dachowicza znaleziono nową konstrukcję sowieckiej karabin oraz większą ilość naboju.

Sekretarz „Hurtka“ jako terrorysta—podpalacz.

Członkowie „Białoruskiej Robotniczo Włościanskiej Hromady“ chcą powiększyć szeregi członków organizujących się „Hurtków“ zmuszają strachem i groźbą chłopów do wstępowania w szeregi „Hromady“. Opornym groź podpaleniem zabudowań.

Mieszkaniec wsi Glinianka gm. Grodeckiej pow. Mołodeczańskiego Kazimierz Serafimowicz, pomimo często ponawianych groźb spalania domu, kategorycznie odmówił należenia do organizacji.

„Hromadziarze“ groźbę swą wprowadzili w czyn i przedwczoraj rzeczywiście wybuchł pożar w zabudowaniach Serafimowicza. Stodoła z całym towarowym zbożem stała się pastwą ognia. Przeprowadzone do- chodzenie wykryło podpalacza, którym okazał się sekretarz miejscowego „Hurtka“ Jan Drozd. Przesiępca nie zdołał zbiec i został tegoż dnia aresztowany.

Od Administracji.

Prosimy naszych Sz. Sz. Abonentów o łaskawe uregulowanie zaległych prenumerat, tudzież wnoszenie przedpłaty na PAŹDZIERNIK

Konto czekowe „Słowa“ w P. K. O.

Nr 80259.

W KRAJU SOWIETÓW.

Pod komunistyczną firmą. — Stroje i teatry.

„Co pana bardziej uderza w Moskwie: rosyjskość czy sowieckość?“ zapytał mnie pewien młody dyploma- ta, wybornie znający Rosję, którego bystro i badawcze wejście świadczyło, że sam doskonale wie, co o tem myśleć, a tylko pragnie sprawdzić czy ja jakiego głupstwa nie powiem.

Odpartem oczywiście, że rosyj- skości Moskwa dzisiejsza w niczem nie przypomina Rosji z lat 1917—19, kiedy w całym imperium zmagały się jakby żywioły, kiedy oszalały, pijany władza motłoch rozbił całą dotych- czasową ustrój, kiedy płomień rewolu- cyjny krzątał tuną gorzał nad każdym zakątkiem, kiedy kruszył się cały świat pojęć, wierzeń, obyczajów, a wzamian powstał tylko chaos, jakiś straszliwy a niepojęty nonsens. Dzięki, okrutny, krwawy, ponury lud rosyjski był sobą. Katował, rznął, niszczył ogarnięty furją. Aż wreszcie wycieńczony własnymi zbrodniami, wynędzniały i wygotniały wskutek własnego szaleństwa, jak zawsze niezgodny do odzignięcia się bez knuta, padł skopany i skuty u nogę tych, którzy kopać umieli najmocniej i najdłużej, i odwiecznym ruskim zwyczajem objął pokornie nogi biją- cych i z wdzięcznością, z miłością, z wernością je lizał.

I że po dziś dzień. Błogostawi- głośno tych, co wtrącający się do nowo wziętym, wymęczony go w ciągu 5 lat nieopisanych udręk, obec- nie dają mu był tylko nad wyraz nędzny. Tium rosyjski jest już tu- mem psychicznie z przed czasów re- wolucji: defluje „biezabotno“ jak mówią moskale, pod oczami policji i w takt jej muzyki. Przychodzi na „miling“, jak władza przychodzi każde, ogląda zwłoki Lenina, jak niegdys oglądał „nieleńnyja moszczy“ po rozmaitych lawrach i soborach. Car miał swych 30 tysięcy pamiesz- czaków i 300 tysięcy czynowników i oficerów, reszta słuchała lub dosta- wała po mordzie. Dziś następuje Le- nina mają swych paręset tysięcy komunistów, kilkanaście tysięcy czeki- stów, reszta w dalszym ciągu sucha lub dostaje po mordzie. Dla ludu, dla tłumy, czyż ostatecznie nie jest obojętne czy ten kto i że i bież robi to w imię „władzy z taski bożej“, czy w imię dialektyki Marxa, czy ci, co trzymają knuta w swem ręku, otrzymali go w spadku jako legat najdroższy, czy wzięli go sami? Tium przestał być podmiotem władzy, stał się jej przedmiotem. Z tą chwilą rewolucja się skończyła. Bolszewicy dobrze o tem wiedzą, jeśli jednak zachowali całą frazeologię re- wolucyjną, to dlatego, że frazesy są

często potężniejsze od życia: można mieć całą władzę w swem ręku, a jednak obawiać się paru głupich słów, nawet w kraju, gdzie ich nikt nie rozumie. To też błędne jest według mnie interesowanie się teoretycznymi sporami bolszewików, interpretacją „leninizmu“, którego dobre zrozumi- enie, według oficjalnie, choć mil- cząco przyjętej w Bolszewii teorii, jest jedynym tytułem do władzy, praw- em do tronu. W początkach każde- go reżimu zanim się on ustali, decy- duje nie prawo, a pięść. Ne tylko kniazim kijowskim zostawał ten, co potrafił wszystkim swym braciom wy- łupić oczy ale i carską koronę w XVII w. zdobywał ten co najbardziej wglądzie umiał rodzinie mordować lub zyskać na Sybir, choć się dużo gadało o linjach genealogicznych i t. d. Sowiec- cy oligarchowie interpretują leninizm dla galerji, sami zaś mnożą zastępy oddanych sobie zbirów, bo dobrze wiedzą, że ostatecznie najlepszym komentatorem nowej ewangelji okaże się ten, który pozostałych glossato- rów koranu zdosta wysłać jeśli nie na tamten świat, to przynajmniej w bardzo odległe i niedostępne okolice tego ziemskiego padolu.

Narody zmieniają się mało, prze- cieć my sami z coraz większym zdumieniem konstatujemy, że w pewnej zmienionej formie odziewają u nas wszystkie przedzoborowe przyrądy i zalety naszego życia publicznego.

Bolszewizm ma pewne cechy nie- rosyjskie (wpływ żydów, wieloletnich emigrantów) ale rosyjskość coraz- bardziej przenika cały ustrój, a sama doktryna rewolucyjna zdradza coraz- więcej tendencji do przeobrażenia się w wojowniczy nacjonalizm. Dawna burżuazja w Rosji została wypłona, trudno więc żyć z nienawiści ku niej. Nienawiść ku burżuazji innych państw w umysłach ciemnych mas przeradza- ją się oczywiście w nienawiść ku innym krajom, jako takim. Cudzoziemiec — to burżuj, a burżuj—to cudzoziemiec. Można być pewnym, że jeśli się wyjdzie przyzwolcie, choćby naj- skromniej, ubranym na ulice, w ma- rynarce, kolnierzyku i krawacie, wszy- scy będą się oglądać a nawet zatrzy- mywać. W tych spojrzaniach jest tro- che zdziwienia i dużo zaczości, rza- dziej niechęci: w każdym razie cu- dzoziemiec, to jakiś zupełnie inny rodzaj człowieka, coś jakby dla nas chinczyk. Kiedyś szedłem bulwarem, przystąpiła do mnie cyganeczka (któ- rzych jest tam moc) natrętnie i wrzaskliwie proponując, że mi będzie wróżyć. Udałem, że nie rozumiem i szedłem nie odzywając się dalej. Ta błęta ja- mną głośno wołając: Cóż to, „go- lubczyk, nogami ruszasz a językiem „sowiec-foto“ jest moc fotografij z ta- kich placki i kąpięciem się w stanie natury (trzeba jednak bezstronnie przyznać, że w słońcu na ławkach zawołały: „Ej cudzoziemiec, widac, że ten cudzoziemiec nie ma pieniędzy“. I wszystkie w

śmiech: czyż jest cudzoziemiec któ- ryby nie miał pieniędzy! Któżby je miał na świecie. Że ci co łażą po ulicach moskwie- dki pieniędzy nie mają — to nie- ulega wątpliwości. Dziwnie to szara, choć zarazem pstra publiczność. Pierwsze wrażenie, to jest, że chodzą same służące i jacyś pół czy ćwierć inteligencji, jakich się tu strojów nie widzi! Podobno latem zeszłego roku Moskale pod hasłem „precz z bur- żuazjnymi przesądami“ — zaczęli cho- dzić nago, z niewielkimi tylko prze- paskami. Trwało to kilka dni, widzia- no jakoby potworności, np. baby 70-letnie w stroju Afrodyty. Kres te- mu położył dopiero komisarz zdro- wia Siemaszko, który wydał edykt, w którym oznajmił, że broń Boże, nie zamierza bronić burżuazyjnych prze- sądów — bo też na wsi każdy mo- że sobie chodzić, jak mu się żywnie podoba — w Moskwie jednak ze- względów higienicznych nie może na- chodzić nago zezwolić. Bez szem- rania ludność się jakoś do tego zastosowała — tylko na placach rze- cznych i morskich w żaden sposób nie chcą uznawać kostiumów kąpie- lowych. W bolszewickich revue lubczyki, nogami ruszasz a językiem „sowiec-foto“ jest moc fotografij z ta- kich placki i kąpięciem się w stanie natury (trzeba jednak bezstronnie przyznać, że w słońcu na ławkach zawołały: „Ej cudzoziemiec, widac, że ten cudzoziemiec nie ma pieniędzy“. I wszystkie w

Dziwne są te stroje rosyjskie. Mężczyźni noszą przeważnie buty, a już sztywnych białych kolnierzyków zupełnie się nie widuje. Jeśli nie mają jakichś sweterów lub pod szją zapletkę kurtek, noszą albo rubaszki, albo o najwyżej koszulę z grubego płótna niebieskiego lub żółtego koloru z takimż miękkimi niskimi kolnierzykami i z włóczkowymi wy- płowiałymi krawatami. Ani jednego jedwabnego krawata w Moskwie nie widziałem. Nikt prawie nie nosi ka- peluszy, wszyscy mają jakieś czapki najrozmaitszych kształtów. Odcienie jest grube, ciężkie, ciężkie i brudne, a oczywiście elegancji, modnie skrojonych ubrań zupełnie się nie spotyka. Nado Moskalę są naogół źle ogole. I w budnożem ś. i. Maniery na ulicach przynajmniej — prostackie: jednym z najobrzydliwszych dla euro- pejczyka objawów jest powszechnie przyjęty zwyczaj jedzenia chodząc po ulicy.

Jeszcze bodaj dziwniejsze wra- żenie robią stroje kobiet. Przeważa typ baby, raczej babska. Grube, pękate, o twarzy starej i pomarszczonej, z koszykiem w ręku, ubrane w jakieś ohydne lachy, ciężkie, brudne, zatru- szczone—chodzą bez kapeluszy, bez chustek na głowie, z rozczochranymi włosami, stale z papierosem w u- stach. Widuje się też z takimż ko- szykami o długich szarych palcach i taksamo bez kapeluszy niejednokrot

Nowość wydawnicza! Opuściła prasę drukarską i znajduje się we wszystkich księgarniach najwspanialsza praca Czesława Jankowskiego p. t. „Z czeczotkowej szkatułki“ (16 portretów w tekście), wydana z racji jubileuszu 50-letnia pracy literackiej autora. Zamówienia z prowincji kierować do drukarni M. Latour'a, Wilno, Mickiewicza 11-a, tel. 5—80. CENA 5 ZŁOTYCH.

Broszka została zgubiona w niedzielę w kościele św. Michała lub na ul. Zarzeczeń. Uczelwego znalazcę upra- sza się o odniesienie do Adm. „Słowa“

Zamknięcie prosektorjum U. S. B.

Jak już donosiliśmy, ostatnio powstał większy zaróg między studentami medycyny U. S. B. chrześcijanami a żydami...

Z Litwy do Polski.

W rejonie Kolytan, Niemceznicy i Rudzińsk organa straży pogranicznej przytrzymały ostatnio: Domiakow Anny, Lejkowską Władysławę...

11-gi bieg sztafetowy K. O. P.

W dniu 18 b. m. rozpoczął się wspaniały doroczny rozstawni bieg kolarski o mistrzostwo w przebiegu 1905 km.

Kto dziś powinien zgłosić się do komisji przemel-dunkowej.

- Do I Komisjarjatu, mieszkańcy ulic: Niemieckiej Nr 21, Oszmiański 6, 23 (Oszmiański 8), 25 (Jatkowa 1), Jatkowej Nr 3...

Do II Komisjarjatu, mieszkańcy ulic:

- Targowa Nr 19, Turgielska 12 i Łokietka 1, Łokietka Nr 3 i 5, Targowa Nr 21 (Łokietka 2), Łokietka Nr 4, 6 i 8, Rossa zaut. 5 (Mińska 1)...

Do III Komisjarjatu, mieszkańcy ulic:

- Biskupiej Nr 10, 12, 14, Napoleona Nr 6 (Klasztor), Mickiewicza 2, Garańskiej Nr 2,

Do IV Komisjarjatu, mieszkańcy ulic:

- Dzielna, prawa strona od Chlebowej do Dębowej, Dębowej całej, Polnej całej, Cudzej całej, Jar całej, Wilczej całej, Orlej, lewa strona od Bobrowej do Wierzbowej...

Do V Komisjarjatu, mieszkańcy ulic:

- Rozbratu Nr 28, 30, 32, 34, 36, 40, 42, 44 i Nr 15 z zantku wychodzącego z ul. Prostej, Prostej Nr 7, 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25, 27, 29, 31, 33, 35, Złoda Nr 3, 5, 7, 9, 11, 13 i 15, Pokój Nr 42, 44, 46, 48, 50, 52, 15, 17, 19, 21.

Do VI Komisjarjatu, mieszkańcy ulic:

- Krzywa Koło Nr 3, 5, 7, 9, 11, 13, 15, 17, 18, 19, Filareckiej Nr 29, 31, 33, 35, 37, 39, 41, 43, 47, 49, Stolarskiej, cała strona prawa.

W słow. młodz. akadem. „Odiodeznie” w roku akadem. 1926-27 według następującego programu:

- 1. O godz. 10 rano w Kościele św. Anny Msza św. recytowana. Celebryje ks. pcf. Dr. Ignacy Świrski, dziekan wydz. Teolog. U.S.B.

ZEBRANIA I ODCZYTY

Akademia ku czci Królowej Jadwigi. W sobotę 6. 10. listopada o godz. 7-jej w. w sali U. S. B. odbędzie się staraniem Kola im. „Emmy Dmochowskiej” P. M. Sz. uroczysta Akademia ku czci królowej Jadwigi.

Walne zebranie Polskiego Białego Krzyża.

W dniu 24 października b. r. o godzinie 13 ej (1 po południu) w sali Stowarzyszenia Urzędników Państwowych (ul. Mickiewicza nr 9) odbędzie się walne zebranie członków oddziału wileńskiego Polskiego Białego Krzyża.

Porządek dnia: 1) odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia, 2) sprawozdanie z działalności Zarządu, 3) sprawozdanie kasowe, 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5) wybór nowego Zarządu, 6) wolne wnioski.

U Techników. W piątek dnia 22 b. m. o godz. 8 wiecz. inż. Gabriel Sokotowski poinformuje o robotach firmy Uien, wykonanych w Lublinie, Radomiu, Częstochowie i Piotrkowie.

RÓŻNE.

Dziury w Sekretariacie Komitetu Archidiecejalnego. Wileński Komitet Archidiecejalny Obchodu Rocznicy św. Stanisława Koski niniejszym powiadamia, że Sekretariat Komitetu jest czynny co-

„Tornado” — najstraszliwsza trąba powietrzna.

Nadeszła teraz dopiero szczegółowe opisy, a zwłaszcza liczne zdjęcia fotograficzne dają bardziej dokładne pojęcie o niestychanych rozmiarach kłęski żywiołowej, którą dotknięte zostały Stany Zjednoczone.

Rada Miejska.

W dniu 18 października stosownie do zapowiedzi żydów nie wpuszczono, z powodu czego powstała bójka między studentami.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Przed przejściem do porządku dziennego v-prezydent Łokuciewski odczytał list nieobecnego prezydenta p. Bańkowskiego, w którym ostatni komunikuje, że w ostatniej chwili zachorował, wobec czego też obradom przewodniczył p. v-prezydent Łokuciewski.

Następnie wobec nie doszłego do skutku posiedzenia komisji gospodarczej skreślono z porządku dziennego p. 3 i 4.

W sorawie tej członek komisji gospodarczej radny Umiasowski podniósł protest, łomacząc, iż jako członek tej komisji otrzymał zaproszenie na pomienione posiedzenie w tymże dniu o godz. 11 w nocy.

W dalszym ciągu radny Godwod złożył nagły wniosek w sprawie udzielenia pomocy bezrobotnym w okresie zimowym. We wniosku tym radny Godwod prosi o złożenie przez Magistrat Radzie Miejskiej w ciągu 2-eh tygodni następującego projektu organizacji, a mianowicie:

- 1) robót publicznych w takim zakresie, ażeby zatrudnić w ciągu zimy większą ilość bezrobotnych, 2) robót, na których mogłyby być zatrudniona większa ilość pracowników umysłowych, 3) rozdawnictwa opału i artykułów żywnościowych wszystkim bezrobotnym, nie otrzymującym żadnych zapomóg, 4) dokarmiania dzieci bezrobotnych w szkołach powszechnych i dostarczenia im ciepłego ubrania i obuwia, potrzebnych książek i zeszytów i innych pomocy naukowych, 5) obrony przeciw eksmitowaniu bezrobotnych z mieszkań.

W sprawie tej v-prez. Łokuciewski, popierając wniosek radnego Godwoda, wysunął projekt zaciągnięcia pewnych kredytów na uszczelnienie powyższego. Radny mec. Jasiński zaś, który również stał w obronie bezrobotnych podkreślił, iż główną przyczyną stała się wzmagająca się bezrobocia jest obecne wadliwe ustawodawstwo socjalne, a przede wszystkim ustawodawstwo o Kasach Chorych, które i przyczyniają się do bezrobocia.

Poza tym radny Jasiński postawił wniosek o pocięciu przez Radę Miejską u odpowiednich władz pewnych kroków, w celu zmiany obecnego ustawodawstwa socjalnego, jak również i w Kasach Chorych.

Sprawa ta wywołała w grupie radnych opozycyjnych pewne niezadowolenie.

Wnioski radnych Godwoda i mec. Jasińskiego poddane głosowaniu zostały jednogłośnie przyjęte.

Następnie odczytano nagły wniosek dra Wygodzkiego w sprawie zwolnienia b. buchaltera w wydziale sekwestratorskim, żyda Krewickiego, który w związku z nadzyciami Nabrowskiego został z posady zwolniony. We wniosku tym radny dr. Wygodzki prosi o rehabilitację Krewickiego. Po krótkiej dyskusji dr. Wygodzki wniosek swój cofnął, z powodu niewłaściwości, gdyż w danym wypadku zwrócić się należy do instancji przy magistracie komisji rewizyjnej.

Z kolei v-prezydent p. Łokuciewski odczytał drugi list prezydenta p. Bańkowskiego, w którym ostatni powiadamia, iż wniosł prośbę o udzielenie mu jednomiesięcznego urlopu zdrowotnego.

Twierdzi że się wściekł. Dnia 21 b. m. do pogotowia ratunkowego przyszedł Julian Sinielwicki (gm. Dzwiniński), który leczy się szpitalnymi przedwściekłością, kłótnie i kategorycznie twierdził iż wściekł się. Nie dając wyperswadować sobie wyszedł przekonany iż się wściekł.

Rezultaty pijanstwa. Dnia 20 b. m. pogotowie wezwano do VI komisar. gdzie udzielono p. mocy pijanemu Bolesławowi Piłszkiewiczowi (W. Popoje gm. Mickuski), który miał 3 tłuczne rany głowy oraz 5 ran twarzy i nosa.

Wyrównanie porachunków. Dn. 21 b. m. na ul. Nowogrodzkiej Cuius Pi. strzeżwan (Winy 25) zadł niedźmiem tanę w bok 17letnimu M. Zakowi (Straszana 10 m. 22) poczem zbiegł. Pozostawianemu pogotowie udzieleno pierwszej pomocy.

Samobójstwo soltysa. We wsi Dubanowy gm. Krzywiczki powiesił się w siodole soltys 40-letni Józef Jermakowicz. Przyczyną samobójstwa nie ustalono.

Pożary. We wsi Bakszty gm. Gródeckiej spaliła się stodoła ze zbożem na szkole Aleksandra Gardzieja.

W zaś. Kaledziro gm. Lebedziwskiej spalił się dom Jana i Józefa Turanów.

W zaś. Oleniec gm. Bieleckiej spaliła się łóżna oraz 260 kg. lnu na szkole Bronisława Przędzińskiego. Przyczyną pożaru—nieostrożne obchodzenie się z ogniem

WYPADKI I KRADZIEŻE.

Dom obłany nafią. W nocy na 21 bm. nieznanymi sprawcy obłanił nafią dom Stanisława Suborowicza (Archielańska 29) i podłożyli ogień, który w zarodku siliomono przez mieszkańców.

Właściwą ojczyzną tornado jest morze Antylskie, na jego bowiem falach wyrastają głównie i to niemal w mgnieniu oka te śmiercionośne, niebotycznie wysokie kolumny spienionej wody. Wirująca z blyskawicznym wrastającą szybkością, brzemienne nieustannie rozlegającym się grzmotami i piorunami, wywołują one wicher o sile przechodzącej wszelkie najdosadniejsze porównania. Dopóki trąba ta o ściśle ograniczonym, względnie zresztą małym terenie akcji (normalnie jeden kilometr kwadra-

towy) i posuwająca się w pewnym, wyraźnym kierunku, sroży się na morzu jest ona zjawiskiem ponuro wspinałem, lecz mniej dla człowieka niebezpiecznym. Okrety bowiem, znajdujące się w krytycznej chwili na morzu, są zazwyczaj w stanie, dostrzegły ją zdaleka, uniknąć w porę fatalnego spotkania. Położenie przedstawiła się niestety zgola odmiennie w tych wypadkach, kiedy tornado wkracza na ląd stącha. Dla przyczyn, których niezdolno dotychczas ani ustalić, ani wyjaśnić, ma to prawie zawsze miejsce w okolicach półwyspu Florydyjskiego. Zeknięcia się z ziemią zdaje się wówczas dopiero rozpętywać istotną moc i niewypowiedzianą

wściekłość żywiołów: wielowiekowe drzewa, wyrwane z korzeniami, bezkształtne rumowiska olbrzymich gmachów, setki, często nawet tysiące trupów — takie są tragiczne ślady, którymi znaczy cyklon swoje przejście ponad wsiami i miastami.

Farmerzy stanów Mississippi, Tennessee i Kentucky, najbardziej narażonych na te kataklizmy atmosferyczne, kopią w pobliżu domów głębokie i i obszerne doły—piwnice, zamykane szczerline przylegającymi drzwiami o specjalnie grubych deskach. Do tych schronisk biegną natychmiast mieszkańcy przy pierwszych oznakach nadciągającego huraganu, zapowiadającego się bądź niezwykłym kolo-

rem nieba, bądź nagłą falą nadmier-skał lub drzew! Tornado bywa nie-jedyny ratunek przed niechybną za-gładą. Oczywiście, całego gospodarstwa—bungalów, obory, stajnie, stodoły wem wysya on mianowicie, dzięki i t. d.—zmiecie burza z powierzchni ziemi, lecz przynajmniej ludzie, a nie-dry bydo ocalaje. Zresztą każdy przeczorny gospodarz ubezpiecza się zwykłe w towarzystwach ubezpieczeni-nych, wypłacających mu za odpo-wiednio wysoka premją, odszkodo-wanie za poniesione straty materialne. Biała jednak ludziom, którzy dostają się w ręce pędzącej trąby powietrznej—porwani z ziemi, uniesieni w górę, wzięciom o „deszcz z ryb i żab”, gnani oni są w dal, by zginąć od spływających nagle z nieba na zie-naoptykanych po drodze murów, mie-

szkał lub drzew! Tornado bywa nie-jedyny ratunek przed niechybną za-gładą. Oczywiście, całego gospodarstwa—bungalów, obory, stajnie, stodoły wem wysya on mianowicie, dzięki i t. d.—zmiecie burza z powierzchni ziemi, lecz przynajmniej ludzie, a nie-dry bydo ocalaje. Zresztą każdy przeczorny gospodarz ubezpiecza się zwykłe w towarzystwach ubezpieczeni-nych, wypłacających mu za odpo-wiednio wysoka premją, odszkodo-wanie za poniesione straty materialne. Biała jednak ludziom, którzy dostają się w ręce pędzącej trąby powietrznej—porwani z ziemi, uniesieni w górę, wzięciom o „deszcz z ryb i żab”, gnani oni są w dal, by zginąć od spływających nagle z nieba na zie-naoptykanych po drodze murów, mie-

szkał lub drzew! Tornado bywa nie-jedyny ratunek przed niechybną za-gładą. Oczywiście, całego gospodarstwa—bungalów, obory, stajnie, stodoły wem wysya on mianowicie, dzięki i t. d.—zmiecie burza z powierzchni ziemi, lecz przynajmniej ludzie, a nie-dry bydo ocalaje. Zresztą każdy przeczorny gospodarz ubezpiecza się zwykłe w towarzystwach ubezpieczeni-nych, wypłacających mu za odpo-wiednio wysoka premją, odszkodo-wanie za poniesione straty materialne. Biała jednak ludziom, którzy dostają się w ręce pędzącej trąby powietrznej—porwani z ziemi, uniesieni w górę, wzięciom o „deszcz z ryb i żab”, gnani oni są w dal, by zginąć od spływających nagle z nieba na zie-naoptykanych po drodze murów, mie-

szkał lub drzew! Tornado bywa nie-jedyny ratunek przed niechybną za-gładą. Oczywiście, całego gospodarstwa—bungalów, obory, stajnie, stodoły wem wysya on mianowicie, dzięki i t. d.—zmiecie burza z powierzchni ziemi, lecz przynajmniej ludzie, a nie-dry bydo ocalaje. Zresztą każdy przeczorny gospodarz ubezpiecza się zwykłe w towarzystwach ubezpieczeni-nych, wypłacających mu za odpo-wiednio wysoka premją, odszkodo-wanie za poniesione straty materialne. Biała jednak ludziom, którzy dostają się w ręce pędzącej trąby powietrznej—porwani z ziemi, uniesieni w górę, wzięciom o „deszcz z ryb i żab”, gnani oni są w dal, by zginąć od spływających nagle z nieba na zie-naoptykanych po drodze murów, mie-

szkał lub drzew! Tornado bywa nie-jedyny ratunek przed niechybną za-gładą. Oczywiście, całego gospodarstwa—bungalów, obory, stajnie, stodoły wem wysya on mianowicie, dzięki i t. d.—zmiecie burza z powierzchni ziemi, lecz przynajmniej ludzie, a nie-dry bydo ocalaje. Zresztą każdy przeczorny gospodarz ubezpiecza się zwykłe w towarzystwach ubezpieczeni-nych, wypłacających mu za odpo-wiednio wysoka premją, odszkodo-wanie za poniesione straty materialne. Biała jednak ludziom, którzy dostają się w ręce pędzącej trąby powietrznej—porwani z ziemi, uniesieni w górę, wzięciom o „deszcz z ryb i żab”, gnani oni są w dal, by zginąć od spływających nagle z nieba na zie-naoptykanych po drodze murów, mie-

szkał lub drzew! Tornado bywa nie-jedyny ratunek przed niechybną za-gładą. Oczywiście, całego gospodarstwa—bungalów, obory, stajnie, stodoły wem wysya on mianowicie, dzięki i t. d.—zmiecie burza z powierzchni ziemi, lecz przynajmniej ludzie, a nie-dry bydo ocalaje. Zresztą każdy przeczorny gospodarz ubezpiecza się zwykłe w towarzystwach ubezpieczeni-nych, wypłacających mu za odpo-wiednio wysoka premją, odszkodo-wanie za poniesione straty materialne. Biała jednak ludziom, którzy dostają się w ręce pędzącej trąby powietrznej—porwani z ziemi, uniesieni w górę, wzięciom o „deszcz z ryb i żab”, gnani oni są w dal, by zginąć od spływających nagle z nieba na zie-naoptykanych po drodze murów, mie-

szkał lub drzew! Tornado bywa nie-jedyny ratunek przed niechybną za-gładą. Oczywiście, całego gospodarstwa—bungalów, obory, stajnie, stodoły wem wysya on mianowicie, dzięki i t. d.—zmiecie burza z powierzchni ziemi, lecz przynajmniej ludzie, a nie-dry bydo ocalaje. Zresztą każdy przeczorny gospodarz ubezpiecza się zwykłe w towarzystwach ubezpieczeni-nych, wypłacających mu za odpo-wiednio wysoka premją, odszkodo-wanie za poniesione straty materialne. Biała jednak ludziom, którzy dostają się w ręce pędzącej trąby powietrznej—porwani z ziemi, uniesieni w górę, wzięciom o „deszcz z ryb i żab”, gnani oni są w dal, by zginąć od spływających nagle z nieba na zie-naoptykanych po drodze murów, mie-

Miejski Kinematograf

KULTURALNO-OŚWIATOWY SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5) KASA CZYNNA: w niedzielę i święta od godz. 2-jej. m. 30, w powszednie dni od godz. 3 m. 30

Kino-Teatr „Helios“

Obszerna dyskusję wywołała interpelacja p. Studnickiego w sprawie nabycia przez magistrat dla elektrowni miejskiej przetwornicy i ewaporatora i wyjaśnienia w tej sprawie magistratu.

Na wniosek radnego Godwoda uchwalono sprawę tę przesłać do komisji rewizyjnej z zaproszeniem specjalnych rzeczoznawców, którzy mają określić, że przetwornica, jak i ewaporator nabyte zostały przez Magistrat z wielką stratą dla miasta.

Poza tym przyjęto wniosek Magistratu o przeniesienie niektórych kredytów z jedynej działki budżetu 1926 r. do innych.

Przyjęto również wniosek przedlużenia do końca r. b. terminu pobierania opłat dodatkowych za energię elektryczną na fundusz dorącznej pomocy dla bezrobotnych.

Poczem odczytano dwa zlecenia p. wojewody Raczkiewicza do Magistratu w sprawie koniecznego skanalizowania ulicy Hlendera i ul. Letniej, gdzie się mieszcza państw. szkoła techniczna i nowoorganizowany szpital psychiatryczny.

W sprawie tej zabrał głos radny Umiasowski, uważając, że ingerencja p. Wojewody do spraw gospodarki samorządowej wymaga ścisłego rozpatrzenia, przeto wysunął wniosek odesłania tej sprawy do komisji mieszanej finansowo-technicznej.

Wniosek ten został jednogłośnie przyjęty.

Dalej Rada Miejska oddaliła podanie „Twa Domu Filmu Polskiego” w sprawie obniżenia o 10 proc. podatku widowliskowego do końca r. b. z powodu złego stanu materialnego Magistratu.

Następnie uchwalono zwiększyć kategorię płacy zastępcem przewodniczących komisji obywatelskich o 50 proc., przyczem na pokrycie powyższego uchwalono ustalić specjalną opłatę kancelaryjną, w wysokości 1 zł. za stwierdzenie każdego obywatelstwa.

Z powodu częstych wypadków wybierania przez poszczególnych mieszkańców m. Wilna niezbędnych dokumentów z archiwum miejskiego do stwierdzenia obywatelstwa, za którą to kwerendę pobierano dotąd 10 zł. Rada uchwalia zmniejszyć tę opłatę na czas trwania komisji obywatelskich do 2 zł.

Uchwalono również skrócenie etatów dwóch pracowników przy zakładach drzewnych miejskich, które to zakłady z powodu opalania wę-glem zostały zlikwidowane.

W sprawie podania G. Piotrowskiego, któremu magistrat zatrzymał kaucję, z powodu wadliwego wykonania przyjętych robót (ułożenie chodników) R. M. uchwała potrącić p. Piotrowskiemu z rachunku sumę 7.134 zł. Poza tym w myśl wyroku Sądu Apelacyjnego uchwalono wypłacić odszkodowanie p. J. S. Żniwoi w sumie 1428 zł. 50 gr. za bity użyte przez magistrat dla promy.

Wybrano następną komisję z dwóch delegatów i dwóch zastępców w osobach: radnych Umiasowskiego, Gordona, Makowskiego i Rozentala do komisji dla losowania obligacji miejskich.

W końcu wybrano komisję dla ustalenia wartości świadczeń w naturze, otrzymywanych przez pracowników miejskich.

W skład tej komisji weszli radni: pp. Korołek, Mokiewicz, Kruk i Godwod.

Na tem posiedzenie zakończono. (X)

D-rzy Bujalski, Obiezierski i Waszkiewicz

lokują połoźnie i chwie z oclep-niami kobleem w Zakładzie Położniczym ul. W. POHULANKA Nr 31 (W nowym lokalu).

„CUD WILKÓW”

Dziś będzie wyświetlany film: „CUD WILKÓW” dziejowy dramat w 8 akt. z prologiem p-g powieści H. Dupuy-Mazuel'a. Orkiestra pod dyre cją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. CHNA BILETÓW Parter — 50 gr., Balkon — 25 r.

„NAPOLEON” Maly Kapral.

W roli głównej PRAWNIK NAPOLEONA Jean Napoleon Michel. Film który wywołał entuzjazm całego świata. Seansy o godz. 4, 6, 8, i 10 1/4, w Soboty i Niedziele od godz. 2-jej. DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONE.

DARMO PORTRET OPRAWIONY

w ramie wartości 30 złotych rozmiar 35x45 może otrzymać każdy. Blizsze szczegóły po nadesłaniu adre su i znaczku pocz. na 16 gr.

Rolnicy! kartofle

proszeni są o zwrócenie się w tej sprawie do Spółdzielni Rolnej Kresowego Zw. Ziemi ul. Zawalna Nr 1, tel. 1-47.

WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI OPALOWY

z najlepszych kopalń, o najwyższej kaloryczności FOLECA z dostawą do domów

Zygmunt Nagrodzki

ZAWALNA II-a. SKŁAD MASZYN.

Mydło ogórkowe

licze niedrogo. Dowieźć się 9-11 rano i 2-4 po południu. Mickiewicza 42, m. 11.

Od r. 1843 nieleje WILENKIN

ul. Tatarska 20. MEBLE jadalne, sypialne, sa-lonowe i gabinetowe k r e d e n s y, stoły szafy, łózka i t. d. Wykwintne—Mocne—Niedrogo. Sprzedaż na raty.

Złoty kłosał wojak

na imię Szymon na Kowarskiego zam. w Wilnie, ul. Zawalna 25, wy-d. przez P. K. U. w Wilnie, unieważnia się

KAZYNIJE, do sprzedańia

kompletna elektro-rowna i gitar. Biuro Techniczne Sz. Rudoi miński ul. Zawalna 25 tel. 732.

Drzewka owocowe:

jabłonie, grusze, śliwki, czereśnie wisn e i t. p. poleca Zakład Ogrodniczy W. Plebańczyk TARGOWA 25 t. j. (Rossa — na przeciw kamiennego mostu).

Jakanie dziki głos

(eunuchowy) usowa radykalnie Zakł. Leczn. dla wszelkich zbrocz mowy S. Żytkiewicza, Warszawa, Chłodna 22. Prospekty bezpłatnie w kanc. od 4-5 pp.

Gruźlica płuc

jest nieulegalna, corocznie kosi tysiące ludzi. Nie robi różnicy dla narodowości, stanów wieku i płci, i prawie 1/7 wszystkich żeści przypada na suchoty. Żądać we wszystkich księgarniach. H. NIEMOJEWSKI „Leczenie płuc” (Przyczynok do terapii gruźlicy).

Punkt ciężkości tej broszury leży na wskazywaniu sposobów unikania gruźlicy przy cierpieniach płucnych względnie na zwalczaniu już wyrzylej tej plagi ludzkości. Cena 1 zł. Księgarnia Stw. Nauca. Polskiego. WILNO, Królewska 1, (telefon 314). Konto P. K. O. 80.180. P. S. Prosimy o czytelne i dokładne adresy.